



PRACA

Dodatek poświęcony artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, oraz materiałom spraw tych dotyczącym.

Treść: Udział Królestwa Polskiego w budżecie państwa,—przez A. Donimirskiego¹⁾.—Od redakcyi „Pracy.“

Udział Królestwa Polskiego w budżecie państwa.

Kwestya udziału Królestwa Polskiego w budżecie państwa weszła u nas w ostatnich czasach na porządek dzienny dyskusyi. Oczywiście tylko w kołach najpoważniejszych, bo to przedmiot niewątpliwie dla badacza, statysty, niezmiernie interesujący, ale mało ciekawy dla szerokiego ogółu czytelników pism codziennych lub tygodniowych, a nawet najpoważniejszych miesięczników.

Cyframi u nas wogóle ani się interesują szersze koła, ani się też z niemi umieją obchodzić. Wszak do niedawna bardzo ograniczoną była liczba tych, którzy mieli choćby tylko powierzchowne pojęcie o ważniejszych cyfrach budżetu państwa, choć cyfry te nie od dziś bywają ogłaszane. Łatwo jednakże zrozumieć, że ludzie mało interesują się tem, co pozostaje zupełnie po za sferą ich wpływów, a dopiero wtedy żywiej się zajmują, gdy wpływ ten nie jest wykluczony. Inny jest stosunek szerokiego ogółu, choćby tylko inteligencyi, do cyfr budżetu państwa tam, gdzie konstytucya zapewnia ciału reprezentacyjnemu rozpatrzenie i zatwierdzanie budżetu, inny tam, gdzie — jak do niedawna było w państwie rosyjskiem — budżet układany bywa w mi-

¹⁾ Z powodu artykułu p. A. P. „Stan finansów Królestwa Polskiego.“ „Praca“ № 2, 3, 4 i 5.

niścierach, a ludność bierze tylko — że się tak wyrażymy — udział w wykonaniu go, przez opłacanie podatków pośrednich lub bezpośrednich.

Zdarzało się i w Rosyi, że ministrowie przy ustanawianiu nowego podatku powoływali do narady znawców z kół podatkiem zainteresowanych, ale wpływ ich bywał minimalny; zwykle kończyło się na wprowadzeniu w życie tego, co uprzednio w ministerjum zaprojektowano i czego autorowie bronili i oczywiście skutecznie obronić umieli.

Z tych względów dzienniki o szczegółach budżetu mało pisać mogą, bo choć to są kwestye bezpośrednio interesujące najszersze koła, mające bowiem związek z ich sprawami materialnymi, jest to nawet dla inteligencji *terra incognita*, a gdy prasa zagraniczna pisze o cyfrach budżetu, jako o przedmiocie powszechnie znanym, u nas trzebaby każdą z nich *ab ovo* objaśniać.

Nie lepiej oczywiście znane są szerszym kołom stosunki finansowo-ekonomiczne kraju tutejszego, zasoby pieniężne ludności, działalność warsztatów wytwórczych w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, sprawność tych warsztatów i stosunek do tychże czynników ekonomicznych w całym państwie.

Sprawa udziału Królestwa Polskiego w ogólnym budżecie państwa weszła na porządek dzienny dyskusyi przypadkowo, a wprowadziły ją nie względy ekonomiczne, lecz polityczne. Niektóre dzienniki rosyjskie, wrogo dla nas usposobione, podniosły ją twierdzeniem, że Królestwo Polskie jest krajem o budżecie biernym, co znaczy, że wydatki skarbu w Królestwie są większe, niżeli dochody, że zatem skarb tu dopłaca z tego, co ludność innych okolic państwa w drodze podatków bezpośrednich i pośrednich do skarbu wnosi.

Twierdzenie podobne musiało się wydawać bezpodstawnem wszystkim, którzy mają jakie takie wyobrażenie o działalności różnych czynników ekonomicznych i finansowych w gospodarce publicznej. Jest to pewnikiem, nie ulegającym żadnemu zakwestyonowaniu, że w budżecie każdego państwa najlepszą rubrykę stanowią te okolice, których stosunki ekonomiczne są najbardziej rozwinięte, gdzie wytwórczość jest stosunkowo największa, ruch handlowy poważny, ludność pracowita i względnie najwięcej zarabiająca, gdzie nareszcie jest duże zaludnienie. Tam i produkcya i konsumpcya są stosunkowo największe.

Dlaczegożby Królestwo Polskie od tej zasady miało stanowić wyjątek, skoro wiadomo, iż w państwie rosyjskiem kraj nasz należy do tych, które powyższym warunkom odpowiadają, bo po

za guberniami, w których się mieszczą stolice państwa, niewiele jest takich, któreby intensywnością produkcji lub siłą spożywczą z Królestwem Polskiem równać się mogły.

Możnaby wprowadzić na to odpowiedzieć, że gdy dziś państwa w swojej gospodarce przeszły tak samo do zasad gospodarstwa intensywnego, jak racjonalne rolnictwo, u nas, w Królestwie siła wytwórcza, a skutkiem tego i siła spożywcza, jest najsilniejsza, ponieważ największe są czynione nakłady ze skarbu państwa. Ale przecież wszyscy aż nadto dobrze wiemy i dowodzić nie potrzeba, że tak nie jest, że skarb państwa nadmiernych wydatków na cele produkcyjne u nas nie czyni, bo ich wogóle nie czyni.

Wydatki każdego państwa można podzielić na trzy wielkie kategorie. mianowicie: 1) wydatki na administrację, na zadosyćuczynienie funkcjom rządu, do czego i obronę państwa zaliczamy; 2) wydatki na zarządzanie przedsiębiorstwami skarbowemi, stanowiącemi źródło dochodów, jako to: dobra ziemskie, lasy, kopalnie, koleje, a dalej cła i różne prawa i monopole, nareszcie 3) wydatki na cele kulturalne ludności, na to, co podnosi i kulturę i dobrobyt, a więc i siłę podatkową mieszkańców. Otóż wystarczy bardzo pobieżny rzut oka na budżet Rosyi i porównanie go z budżetami innych państw, aby się przekonać, że wydatki kategorii 3-ej, w porównaniu z innemi państwami, w Rosyi są bardzo małe, a Królestwo w tym względzie nie stanowi wyjątku. Jeżeli zaś niemniej, co do siły produkcji i spożycia, poważne w państwie zajmuje stanowisko, jest to rezultatem położenia jego geograficznego i starszej od wielu okolic państwa kultury.

Dwie są okoliczności, mogące przyczynić się do zamącenia pojęć o udziale Królestwa Polskiego w ogólnym budżecie państwa u tych wszystkich, którzy, nie wchodząc w szczegóły, sądzą z pozorów. Są to z jednej strony znaczne wydatki na wojsko w Królestwie, z drugiej strony nieproporcjonalny stosunkowo dochód z monopolu wódczanego.

Otóż co do wydatków na wojsko ¹⁾, zaznaczyć trzeba, że wpływają one głównie z tego względu, iż Królestwo Polskie jest krajem nadgranicznym państwa. We wszystkich państwach,

¹⁾ Z artykułu, pomieszczonego w № 2 „Pracy“ z r. b. „Stan finansów Królestwa Polskiego,“ wiemy, że np. w r. 1904 wydatki ministerjum wojny wynosiły 354.010.951 rubli, z czego wydatkowano w Królestwie Polskiem 42.709.832 rubli.

jak o tem łatwo przekonać się z istniejących w tym względzie map, okolice nadgraniczne mają największe załogi wojskowe, z czego jednakże wcale nie wypływa, aby ciężar tych załóg mógł być zaliczony na koszt prowincyj lub krajów, w których się one znajdują. I w Austrii często jest mowa o tem, że Galicya jest krajem wobec budżetu państwa finansowo biernym; ale nigdy tym, którzy podobne twierdzenie stawiają, nie przychodzi na myśl powoływać się na to, że utrzymanie armii w Galicyi dużo kosztuje, tak samo jak Niemcom nie przychodzi na myśl zaliczać wyłącznie na koszt Alzacyi i Lotaryngii załogi wojskowe, które tam są utrzymywane z powodu bliskości granicy francuskiej. To są wydatki, uważane za ciężar całego państwa, w którym każda jego część w odpowiedniej mierze partycypuje. Tak też należy patrzeć na sumy, wypłacane w Królestwie na utrzymanie wojska.

Wprawdzie niektóre dzienniki rosyjskie twierdzą, że ze względu na stosunki polityczne, utrzymanie większej siły wojskowej w Królestwie Polskiem jest potrzebne. Otóż najprzód śmiemy twierdzić, że jeżeli chodzi o zachowanie spokoju w kraju, to ten nie wymaga większej siły zbrojnej, niżeli jakakolwiek inna część państwa; gdyby zaś istotnie wymagał, byłoby to wynikiem stosunków politycznych nie przez kraj wywołanych i od niego niezależnych. Niema tedy z tego powoou żadnego tytułu zaliczania na ciężar kraju wydatków, od stosunków i potrzeb ekonomicznych zupełnie niezależnych. Jeżeli zaś te same pisma, które mówią o bierności Królestwa Polskiego w budżecie państwa, wywodzą, że kraj nasz z tego, że jest w nim znaczna załoga wojskowa, poważne ciągnie korzyści, to rzekome te korzyści należy zredukować do właściwej miary; intendentura wojskowa potrzeby swoje co do przedmiotów żywności i ubrania prawie wyłącznie pokrywa po za Królestwem Polskiem, a dopiero od niedawna udało się pozyskać część dostaw, tak, że pewne sumy za robocizną wpływają do kieszeni pracowników tutejszych. Zboże na mąkę do chleba, który wojsko konsumuje, kasza, jagły, mięso i t. d. sprowadzane są z po za granic kraju naszego, tak samo materiały na ubrania nie są wyrabiane w fabrykach tutejszych. Jeżeli zechcemy obliczyć udział Królestwa Polskiego w dostawach dla intendentury i w pokryciu potrzeb armii rosyjskiej, nie wypadnie on z pewnością na korzyść kraju tutejszego.

Wspominaliśmy o nieproporcjonalnym stosunku udziału Królestwa Polskiego w dochodach monopolu wódczanego, stanowiącego, jak wiadomo, poważną rubrykę w budżecie dochodów państwa. W r. 1904 przy ogólnej sumie dochodów zwyczajnych ru-

bli 2.031.800.814, dochód z monopolu wódczanego wynosił rubli 542.228.342. (na r. 1907 na rub. 2.174.963.544 ogólnych dochodów zwyczajnych, obliczono dochód z monopolu na rub. 673.050.000) z czego na Królestwo Polskie przypadało rub. 32.483.179.

Otóż temu istotnie zaprzeczyc nie można, że Królestwo Polskie nie bierze takiego udziału w spożyciu wódki monopolowej, jaki wypada ze stosunku jego zaludnienia i zamożności. Pomimo szybkiego stosunkowo wzrastania zaludnienia, spożycie wódki monopolowej nie wzrasta. W roku 1893 wynosiło ono 4.226 tysięcy wiader, w r. 1895 wzrosło do najwyższej cyfry 4.559 tysięcy. aby spaść w r. 1898 do najniższej 3.730 tysięcy wiader; w r. 1903 wynosiła konsumpcya w Królestwie Polskiem 4.220 tysięcy wiader. W tej rubryce tedy Królestwo istotnie słabszym jest kontrybuentem podatku od innych okolic, ale nad tem ubolewać nie będziemy, że większa zamożność ludności tutejszej nie ujawnia się we większem spożyciu alkoholu i że większe dochody z Królestwa Polskiego do skarbu państwa z innych płyną źródeł.

Szczegółowe wskazanie tych źródeł dochodów skarbu, specjalnie z Królestwa, nie jest rzeczą łatwą, tak samo, jak niełatwym jest obliczenie, jaki udział w wydatkach skarbu przypada na kraj tutejszy. A jednakże, gdy kwestya ta raz została poruszona, rozpatrzenie jej z różnych względów jest bardzo pożądanem. Trzeba sobie wprawdzie zdać sprawę z tego, że jako materiał polemiczny cyfry pozyskane nadmiernej wartości nie będą miały. Skoro bowiem Królestwo Polskie pod względem skarbowości nie jest wyodrębnione, lecz stanowi integralną część całego państwa, obliczenie jego udziału w wielu rubrykach dochodów i wydatków, będzie musiało zawsze oprzeć się nie na ścisłych cyfrach, lecz na kombinacyach cyfrowych. Dla jednych, którzy je będą rozpatrywali z dobrą wiarą, mogą one być przekonywujące, inni będą im odmawiali wszelkiego znaczenia, a wzajemne przekonanie się nie będzie rzeczą łatwą. Nie mniej badania w tym kierunku podejmować należy; z czasem mogą one doprowadzić do rezultatów zupełnie pewnych, a tymczasem w każdym razie dadzą objaśnienia o sile podatkowej kraju, zachęcą do bardziej szczegółowego badania warunków jego ekonomicznych, zasobów finansowych i t. p. i zwrócą uwagę na wysokość, rodzaj i charakter wydatków, w których kraj bierze udział.

Z tego względu z zadowoleniem powitać należy studia w tym przedmiocie podjęte i pierwszy krok jaki w tym względzie uczynił p. A. P. rozprawą swoją „Stan finansów Królestwa Polskiego,“ w ostatnich kilku zeszytach „Pracy.“ Autor, zdając sobie

dokładnie sprawę z trudności, z jakimi badanie stosunków finansowych Królestwa Polskiego na podstawie budżetu państwa ma do walczenia, niemniej zebrał tak obfity materiał, o jakim na początku trudno było myśleć. Ale autor wie, że wnioski z tego materiału bardzo często muszą być przypuszczeniami, a chodzi o wynalezienie metody, któraby doprowadziła do jak najpewniejszych rezultatów; prosi tedy o krytykowanie go i do tego zachęca, otwierając łamy „Pracy“ dla dyskusji nad badanym przedmiotem. Istotnie: tylko tą drogą możemy kiedyś dojść do cyfr względnie ścisłych, gdy sobie dokładnie zdamy sprawę jaką metodą, przy pomocy jakich czynników je badać należy, a w tym właśnie celu dyskusya jak najbardziej wyczerpująca jest pożądana.

Rozumie się, że z dyskusji tej z góry musimy wykluczyć poglądy na system finansowy i budżetowy państwa wogóle i krytykę wielkich wad jego, a dyskusyę oprzeć jedynie na danych faktycznych.

Różne są okoliczności utrudniające stwierdzenie udziału Królestwa Polskiego w ogólnym budżecie państwa. Najpierw do niedawna trudno było pozyskać urzędowe dane co do zamierzeń (preliminarzów) budżetowych w rozdziale ich na poszczególne pozycje, tak samo cyfry o zamknięciu budżetu na dany rok. Obecnie zmieniło się to, gdy budżet podlega rozpatrzeniu i uchwałom ciał prawodawczych i wszystkie jego pozycje muszą być wyszczególnione. Otrzymawszy zaś te cyfry do ręki i wtedy jeszcze osobnego budżetu dla Królestwa Polskiego z nich ułożyć nie możemy. Wprawdzie wpływy i wydatki ogólne są podzielone na gubernie i obwody, ale to jest podział czysto mechaniczny. Przy panującym systemie poborowym ani wpływ do kasy danej gubernii nie jest dowodem, że pochodzi on od mieszkańców danej gubernii, ani o wykazanym przez kasę pewnej gubernii wydatku nie można powiedzieć, że poczyniony on był w interesie i na potrzeby danej okolicy.

To też słusznie twierdzi p. A. P. w swej rozprawie o stanie finansów Królestwa Polskiego, że jedynie dokładnie można obliczyć udział Królestwa w budżecie państwa co do podatków bezpośrednich. Ale podatki te stanowią bardzo małą część ogólnych dochodów skarbu. Na budżet dwumiliardowy podatki te w r. 1904 dały 134.879.104 rb. (na r. 1907 zostały przelimitowane na 157.835.305 rb.). Są to trzy rodzaje podatków: 1) gruntowe oraz z innych majątków nieruchomości 49.526.753 rb. (w r. 1907 60.236 505 rb.), 2) państwowy podatek przemysłowy: 67.026.790 rb. (na r. 1907 77.051.800 rb.) i 3) podatek od dochodu z kapitałów

18.325.561 rb. (na r. 1907 20 547.000 rb.), właściwie i tu tylko podatki od 1 i 2 można ściśle podzielić na Królestwo Polskie i resztę państwa, bo już co do podatku od dochodu z kapitałów podobny podział jest niemożliwy. W tym podatku bowiem główną rolę odgrywa niewątpliwie podatek od kuponów; o ile tedy tutejsi kapitaliści posiadają walory, których kupony płatne są po za granicami Królestwa, ich opłata podatkowa już tu nie wchodzi w rachubę. Zresztą podatek w znacznej mierze opłacany jest przez zagranicznych kapitalistów.

Opłata podatku gruntowego w różnej formie i państwowego podatku przemysłowego, naszym zdaniem są najlepszą miarą siły podatkowej danego kraju. Z podatków tych w Anglii składa się w części podatek nazwany *income tax*, uważany za normę dochodów danych osobników lub przedsiębiorstw. Otóż w r. 1904 na ogólną wymienioną powyżej sumę dochodu z podatku gruntowego: rb. 49.526.753, Królestwo Polskie wpłaciło 13.180.701 rb., czyli blisko 27%, zaś państwowego podatku przemysłowego Królestwo zapłaciło 6.943.414 rb., a więc przeszło 10% ogólnego wpływu.

Właściwie te dwie cyfry dają wymowną odpowiedź na twierdzenie o bierności budżetowej Królestwa Polskiego. Jeżeli bowiem udział Królestwa w tych dwu podatkach jest tak wielki, to jest to albo wynikiem rażącej niesprawiedliwości, albo też objawem zamożności Królestwa. Dzienniki rosyjskie twierdziły zawsze to ostatnie, ile razy u nas się skarżono na przeciążenie podatkiem gruntowym w stosunku do Cesarstwa; jeżeli zaś ta ich odpowiedź jest słuszna, nie mogą równocześnie pisać o bierności podatkowej Królestwa, bo kraj zamożny biernej roli odgrywać nie może w budżecie państwa, w którym podatki pośrednie, t. j. akcyzy i cła niezmiernie ważną odgrywają rolę. Ale jeżeli podatki są niesprawiedliwe, to i w takim razie bądź co bądź wpływają do skarbu jako opłata od mieszkańców Królestwa, wyższa stosunkowo od tej, jaką opłacają z tego samego tytułu mieszkańcy innych części państwa.

Podatkami bezpośrednimi tedy Królestwo Polskie, w stosunku do zaludnienia swego, płaci bardzo dużo, bo około 15%. Prawda, że podatki bezpośrednie w budżecie państwa rosyjskiego małą odgrywają rolę. Ale jest jeszcze inna rubryka dochodów skarbu, w której wpływ z poszczególnych części państwa stwierdzić można dosyć dokładnie, stanowią ją opłaty różne i stemple. Są tu mianowicie dwie pozycje: 1) stemple, opłaty sądowe, kancelaryjne i inne, 2) opłaty od spadków. Pierwsza pozycja dała w r. 1904 w całym państwie 48.376.694 rb., z czego do kas w Kró-

lestwie, a więc od tutejszej ludności wpłynęło 5.782.327 rb., czyli około 12%; druga pozycja dała ogółem 22.750.089 rb., w tem z Królestwa 2.975.938 rb., czyli 13%.

Dlaczego wyszczególniamy te cyfry? Bo one świadczą o sile podatkowej ludności, o ruchu ekonomicznym i finansowym w kraju, więc na tych cyfrach trzeba się do pewnego stopnia oprzeć, gdy będzie trzeba, już jedynie w drodze kombinacji, obliczyć udział Królestwa Polskiego w opłacie innych podatków pośrednich, mianowicie spożywczych, jako to akcyzy od trunków, od tytoniu, cukru, nafty i zapalek. Kontrola na podstawie tego, co wpłynęło do kas w Królestwie i w Cesarstwie jest tu już zupełnie niemożliwa, bo podatki spożywcze opłacane są tam, gdzie dany przedmiot spożywczy się wytwarza; Królestwo Polskie zaś wprowadzicie wytwarza więcej cukru niżeli go konsumuje, ale za to wcale nie produkuje tytoniu (akcyza w r. 1904 przyniosła 48.719.071 rb.) i nafty (w r. 1904 wpłynęło do skarbu z akcyzy 34.784.410 rb.). Akcyzę opłaca ten, kto dany przedmiot konsumuje. Byłoby tedy łatwo stwierdzić ile z akcyzy wpływa w Królestwie Polskiem, gdyby konsumcyę można dokładnie obliczyć. Ale, otwarcie mówiąc, my cyfrom urzędowym w tym względzie niezupełnie ufamy.

Pan A. P. w rozprawie swojej o finansach Królestwa Polskiego podał nam (nawiasem mówiąc, może po raz pierwszy w języku polskim) zarówno ogólne cyfry dochodu i wydatków skarbu państwa, jako i rozdział ich na poszczególne rejony, w Królestwie Polskiem zaś nawet rozdział wpływu bezpośrednich podatków na gubernie, nawet powiaty, według wykazów kasowych. Słusznie jednak zaznaczył, że o istotnym udziale Królestwa Polskiego w budżecie państwa z tego rozdziału kasowego, mechanicznego, żadnych wniosków wyciągnąć nie można. Dotyczy to zaś głównie akcyz, z powodów powyżej przytoczonych. To też w tej dziedzinie kombinuje wpływy kasowe z daniami o konsumcyi miejscowej i innymi czynnikami różnemi.

Na ogół tylko jeden zarzut metodzie badania p. A. P. mamy do zrobienia, mianowicie, że niedostatecznie uwzględnił jeden czynnik, t. j. siłę spożywczą, a więc i siłę podatkową kraju, o której dają świadectwo podatki bezpośrednie i te pośrednie, które powyżej wyliczyliśmy (stemple i różne opłaty). Skutkiem tego p. A. P. w dziedzinie podatków spożywczych dochodzi do cyfr z nadto niskich — co zresztą sam odczuł i stwierdził. Wszak wiadomo, że na podatki pośrednie składa się w największej mierze ludność najzamożniejsza. Nie znaczy to bynajmniej, że ludzie bogaci albo zamożni głównie ponoszą ciężar podatku; pod tym wzglę-

dem podatki pośrednie nie dają sprawiedliwego rozkładu ciężarów, bo niesprawiedliwym jest, gdy robotnik od funta cukru, od litra nafty, pudełka zapalek lub papierosów płaci tyle, co człowiek zamożny lub bogaty. Ale faktem jest, że ludność zamożna a przede wszystkim ludność o pewnej kulturze, mająca większe potrzeby, więcej zużywa przedmiotów, ulegających podatkowi spożywczemu. To też, jeżeli pan A. P. oblicza, że na ogólną sumę 48.719.071 rb., jaką przynosi skarbowi akcyza od tytoniu, przypada na Królestwo Polskie 1.656.000 rb., czyli niewiele po nad 3%, cyfra ta wydaje nam się stanowczo za niską. Przecież cały ciężar akcyzy od tytoniu, w jakiegokolwiek formie jest pobierany, spada na spożywcę, palenie tytoniu u nas nie jest mniej rozpowszechnione, niż w Cesarstwie, więc niema żadnego powodu do przypuszczania, aby Królestwo w opłacaniu akcyzy brało udział mniejszy, niżeli w stosunku ludności Królestwa do całego państwa. Jeżeli zaś to przyjmujemy za podstawę, cyfrę pana A. P. będziemy musieli więcej jak podwoić i doprowadzić do 3.800.000 rb.

Mniej więcej te same uwagi moglibyśmy zastosować do nafty i zapalek, gdyby nie ta okoliczność, iż konsumpcya nafty w Cesarstwie z tego powodu może być większą, że tam odpadków jej używa żegluga i koleje żelazne. Z drugiej strony jednakże niewątpliwie szerokie masy ludności u nas zużywają stosunkowo daleko więcej nafty, niżeli te same masy w Cesarstwie, więc i to obliczenie opłat od nafty w Królestwie na 868.000 rb., gdy cała akcyza przynosi skarbowi 34.784.410 rb., nam się wydaje za niskiem. Obliczenie udziału Królestwa w opłacie akcyzy od zapalek na 225.000 rb., gdy cała akcyza przynosi 7.671.840 rb., też nie odpowiada rzeczywistości. Więcej do rzeczywistości zbliża się obliczenie udziału w akcyzie od cukru, którą przy ogólnym wpływie 78.816.896 rb. p. A. P. dla Królestwa oblicza na 10.000.000 rb., co mniej więcej odpowiada spożyciu 5.700.000 pudów cukru (statystyka urzędowa w r 1095 6 obliczała je na 5.578.000 pudów). Akcyzę od trunków (z którą oczywiście monopol niema nic wspólnego), przynoszącą w całym państwie 29.794.245 rb., p. A. P. oblicza na 2.650.000 rb., co niezawodnie jest bardzo zbliżone do prawdy.

Największą niezawodnie trudność przedstawia obliczenie udziału, jaki może mieć Królestwo Polskie w dochodzie skarbu państwa z ceł. Gdy dla całego dowozu jest tylko jedna granica celna, t. j. granica państwa, a ruch wewnętrzny towarów zagranicznych usuwa się z pod wszelkiej kontroli już choćby dlatego, że z zagranicy przychodzą i surowe materiały i półfabrykaty, które

następnie przerobione w fabrykach Królestwa idą do Cesarstwa, a przerobione w fabrykach Cesarstwa przychodzą do Królestwa, więc zdawałoby się, że jakiegokolwiek, choćby tylko przybliżone do prawdy stwierdzenie kwoty ceł, opłacanych przez Królestwo Polskie, jest po prostu niemożliwe. A jednak p. A. P. i tu spróbował dokonać obliczenia. Oparł je na kasowych dochodach komor celnych Królestwa Polskiego w ten sposób, że dochód komór w gubernii Suwalskiej zaliczył całkiem na Cesarstwo, od dochodu reszty komór Królestwa, wynoszącego według pięcioletniego przecięcia 33,000,000 rubli, jeszcze odtrącił 3 mil. rubli na cło od towarów, przechodzących przez Królestwo do Cesarstwa, i obliczył, że mieszkańcy Królestwa Polskiego płacą 30 mil. rubli cła za towary sprowadzane z zagranicy. Pozatem p. A. P. jest zdania, że więcej towarów zagranicznych przychodzi przez granicę azjatycką i przez porty Cesarstwa do Królestwa, niżeli idzie stąd do Cesarstwa.

Ponieważ liczbowe stwierdzenie jest niezmiernie trudne, więc my dla wydobycia przybliżonej cyfry użyjemy innej metody, opartej na naszej zasadzie o sile spożywczej kraju. Już z tego tytułu, że ludność Królestwa kulturalnie stoi względnie wysoko, można wywnioskować większe zapotrzebowanie towarów zagranicznych. Zachodzi zaś jeszcze inna okoliczność, mianowicie bliskość granicy, częsta komunikacja z zagranicą i pewne nawyknienie do niektórych towarów zagranicznych. Otóż na podstawie siły spożywczej kraju i wykazanej już na innych pozycjach siły podatkowej kraju, przyjmujemy udział Królestwa w cłach na 12% ogólnej ich sumy. Gdy zaś suma ta wynosi około 220 mil. rubli, więc na Królestwo przypada 26,400,000 rubli; uwzględniając zaś zaznaczoną okoliczność: przyzwyczajenia ludności do towarów zagranicznych, co powoduje jeszcze większe zapotrzebowanie towarów danych, zbliżylibyśmy się zapewne bardzo do cyfry pana A. P. 30 mil. rubli, która tym sposobem zyskuje na prawdopodobieństwie, gdy dwie drogi badania nas do niej zbliżyły. Znaczy to bardzo dużo wobec cyfry, co do której absolutnej pewności mieć nie można i na prawdopodobieństwie jedynie ją oprzeć trzeba.

Zresztą będzie można to prawdopodobieństwo w przyszłości jeszcze wzmocnić studjami nad importem towarów¹⁾ i spożyciem

¹⁾ Według statystyki importu za r. 1904, w roku tym dowieziono do Rosyi: bawełny za 108½ mil. rb., maszyn za 55½ mil., herbaty za 47.3 mil. r., wyrobów metalicznych za 29.0 mil. r., gumy elast. i gutaperki za 21.7 mil. r.,

danych towarów w Królestwie, ale to na razie przechodzi granice, jakie sobie w niniejszej pracy zakresliliśmy, których zadanie polega głównie na stwierdzeniu, o ile metoda, przyjęta przez pana A. P., w tej pierwszej u nas pracy o stanie finansów Królestwa Polskiego, jest uzasadnioną i jakie inne czynniki możnaby jeszcze zużytkować.

Idąc dalej w badaniu pozycji dochodowych skarbu, dochodzimy do rubryki poczta, telegraf, telefon. Dała ona w r. 1904 razem 44,432, 07 rubli, a zaraz tu nadmienić musimy, że dochód z tego tytułu olbrzymio wzrósł, bo na r. 1907 preliminowano go w budżecie na 76,347,200 rubli, a wydatki obliczono na 46,222,873 ruble. Ponieważ jednakże preliminarz na r. 1907 nie zawiera podziału na gubernie, więc musimy się tu oprzeć na budżecie za r. 1904. Otóż tu, z podziału na gubernie, wynika, że dochód z poczt, telegrafów i telefonu wyniósł w urzędach pocztowo-telegraficznych Królestwa 5,667,342 ruble, czyli znów blisko 13% całego dochodu. Ponieważ tu już cały dochód tak, jak w rubryce stempli i opłat, przyjąć należy na Królestwo, więc tak samo, jak tam, dochód i tutaj jest świadectwem kultury kraju, ruchu handlowego i przemysłowego, a tem samym siły podatkowej, którą stosownie należy przyjąć w rachubę tam, gdzie dokładnych cyfr wydobyć nie można.

Mniej ważną rolę odgrywa Królestwo Polskie w jednej z najważniejszych pozycji dochodu skarbu, mianowicie w dochodzie z monopolu wódczanego. Pozycji tej jednakże już powyżej na wstępie osobne poświęciliśmy uwagi, więc do niej nie powracamy. Zaznaczymy tylko, że p. A. P., który w budżecie określa dochód z monopolu na 540 mil. rubli, udział Królestwa w tej cyfrze określa na 31,755,000 rubli, co nawet nie wynosi 6% ogólnego dochodu i dowodzi, że ludność Królestwa w stosunku do ludności Cesarstwa odznacza się trzeźwością.

Z szeregu innych pozycji najpoważniejszą jest pozycja dochodu z lasów rządowych, oceniona w r. 1904 na 60,052,837 rubli, w tem w Królestwie Polskiem 5,684,071 r., czyli około 10%.

ryb za 21.2 mil., płótna za 15.9 mil., chemikalij i drogieryj za 13.1 mil., owoców za 12.7 mil. r., jedwabiu surowego za 12 mil., nasion za 9.3 mil., win za 8.2 mil. r. i t. d. Są to wszystko przedmioty, mające niewątpliwie większy zbyt wśród ludności o większych nieco wymaganiach kulturalnych. Zanim tedy dokonane zostanie jakieś obliczenie o zapotrzebowaniu tych przedmiotów w Królestwie Polskiem, naogół stwierdzić można, że stosunkowo musi ono być wyższe aniżeli w Cesarstwie.

Na osobną uwagę zasługuje pozycja „dróg skarbowych.“ Naszem zdaniem jednakże pozycja ta w budżecie porównawczym, gdy chodzi o stwierdzenie udziału pewnej części państwa, w danym wypadku Królestwa Polskiego w budżecie państwa, wcale nie powinna wchodzić w rachubę. Gdyby wszystkie koleje były własnością państwa, tak jak to jest prawie w Prusach, możnaby koleje skarbowe postawić mniej więcej na równi z pocztami i telegrafami. Ale w Rosyi rzecz się ma inaczej, tylko część kolei jest własnością skarbu państwa, nie mają one tedy charakteru regaliów lecz są po prostu przedsiębiorstwem, a podział ich terytorjalny jest zupełnie przypadkowy. I tak na ogólną długość 50,553 wiorst kolei w Rosyi europejskiej było linii skarbowych 31,751 wiorst, z tego w Królestwie Polskiem 1,827 wiorst, czyli niespełna 6%. Linie azyatyckie, obejmujące 9,173 wiorst są całkowicie w ręku rządu, gdy się je włączy do linii skarbowych w Europie, cała sieć wyniesie 41,924 wiorsty, a wtedy owe 1827 wiorst w Królestwie stanowią już tylko niespełna 4½%. Finansowo drogi żelazne skarbowe są jednym z najgorszych przedsiębiorstw, nadto są źle administrowane. Zapewne, że stosunkowo opłacają się najlepiej linie w Królestwie Polskiem. Naszem zdaniem atoli zysku i tu nie można dokładnie wyliczyć, a całe przedsiębiorstwo kolei skarbowych należałoby pozostawić po za nawiasem obliczeń budżetowych, bo ono w obliczeniu udziału budżetu tylko zamięszkanie wprowadzić może.

Zresztą według obliczeń p. A. P. cyfry dochodu kolei skarbowych w Królestwie Polskiem i wydatków na koleje mniej więcej się równoważyły, więc na ogólny rezultat cyfrowy nie wpłynęły. Odpowiada to mniej więcej stosunkowi dochodów i wydatków kolei skarbowych. Eksploatacja pochłania prawie całe dochody, bardzo ważna część kosztu odnowień musi wejść do budżetu nadzwyczajnego, a miliardy, zapłacone za nabycie kolei, zupełnie się nie oprocentowują z dochodów kolei; trzeba je pokrywać z innych źródeł. Przy dobrej administracji i należycie poprowadzonym rozwoju ekonomicznym państwa, oczywiście, kiedyś koleje skarbowe mogłyby się stać cennem aktywum.

Na tem możemy zakończyć uwagi o budżecie dochodów. Mieści on wprawdzie jeszcze cały szereg innych, mniejszych pozycji. Pan A. P. obliczył je wszystkie bardzo dokładnie w swoim budżecie dochodów i wydatków Królestwa i obliczenia te uzasadnił w sposób, nie mogący chyba ulegać zaczepce z czyjejkolwiek strony. Nasza zaś różnica w obliczaniu z p. A. P. jedynie na tem polega, że my podnieśliśmy udział Królestwa Polskiego w docho-

dzie z akcyz od trunków, tytoniu, nafty i zapalek, z przytoczonych na właściwym miejscu przyczyn, co najmniej o 3 miliony rubli, obniżając natomiast cokolwiek udział w dochodzie z ceł. Ogólna suma udziału Królestwa Polskiego w budżecie dochodów powiększyłaby się tedy, według naszych obliczeń, mniej więcej o 2 mil. rubli w stosunku do tego, co wyliczył p. A. P. Jesteśmy zaś przekonani, że i nasze obliczanie nie jest zanadto optymistyczne.

Przechodzimy do budżetu wydatków. Tu podział na okręgi bodaj jeszcze mniej daje podstawy do obliczeń, niżeli w dziale dochodów. Jest wprawdzie cały szereg rubryk wydatków, wykazanych przez kasy Królestwa Polskiego, które istotnie wydane są w kraju i na cele administracji lub potrzeb krajowych. Ale poza tem są koszta administracji ogólnej i wydatki ogólne: np. na ministerjum dworu, ministerjum spraw zagranicznych, na armie lądowe, na marynarkę i t. d., a przede wszystkim na oprocentowanie długu, w których Królestwo Polskie brać musi udział, choć kasy tutejsze nic na te cele nie wydają, albo też kwoty przypadkowe, bardzo nieznaczne. Jedyne wyjątek stanowi armia, na której utrzymanie kasy tutejsze wykazują znaczne wydatki, których żadną miarą na ciężar Królestwa zaliczać nie można, z przyczyn, już na wstępie przez nas wyłuszczonej. W kosztach utrzymania armii i marynarki Królestwo Polskie jedynie może brać udział w tym samym stosunku, co w innych wydatkach na cele wspólne.

Pan A. P. w swojej rozprawie „o stanie Finansów Królestwa Polskiego“ tak pracowicie obliczył i wyszczególnił wszystkie wydatki, czynione tu w kraju na administrację krajową, na sądownictwo, na oświatę i na różne zarządy podatkowe, celne, akcyzowe, wogóle na wszystkie działy administracji państwowej, że danych jego chyba już nikt uzupełnić nie zdoła. Bardzo słusznie zaznacza autor wspomnianej rozprawy, że jeżeli w budżecie „świętobliwego Synodu“ Królestwo Polskie figuruje z sumą wydatków około miliona rubli, przy ustaleniu budżetu Królestwa nie można całej tej sumy zapisać na ciężar kraju. Według ogólnego budżetu skarb na cele Cerkwi Prawosławnej przeznaczają w całym państwie przeciętnie 29 mil. rubli rocznie. W stosunku do liczby prawosławnych wypada na Królestwo 20.000 rubli; reszta musi być pisana na cele propagandy ogólnej, która samego Królestwa Polskiego obciążać nie może, bo olbrzymia większość kraju w propagandzie tej żadnego nie ma interesu.

Natomiast nie widzimy z rozprawy pana A. P., jak się zapatruje na kwestyę specjalnych dodatków, jakie tutejsi funkcyonaryusze pochodzenia rosyjskiego pobierają za służbę swoją w kraju tutejszym.

Naszem zdaniem, układając budżet teoretyczny dla stwierdzenia ile kosztuje zarządzanie krajem tutejszym, należałoby strącić te wydatki na dopłaty do pensyj, bo one nie mają źródła finansowego lecz polityczne, a politykę prowadzi się kosztem ogólnym skarbu, ale nie kosztem kraju. Nie mamy zresztą wrażenia, aby dla urzędników pochodzenia rosyjskiego urzędowanie w Królestwie Polskiem było takim poświęceniem, iżby je osobnemi dopłatami okupywać trzeba; o ile tedy takie dopłaty istnieją, spadają one na ciężar administracyi centralnej i z obliczeń wydatków Królestwa Polskiego należałoby je odliczyć od ogólnej sumy wydatków. O tyle cyfry pana A. P. powinny uleść sprostowaniu.

Zaznaczyliśmy już, że skarb ponosi różne wydatki, które o kasy Królestwa Polskiego wcale się nie odbijają, w wykazach kasowych tu wcale nie figurują. Tu musi się nasunąć pytanie: jaką przyjąć podstawę do obliczenia udziału Królestwa Polskiego w tych wydatkach?

Pan A. P. przyjął za podstawę ludność Królestwa Polskiego i wychodzi z założenia, że na długi skarbu, na wszelkie wydatki ogólne, jako to: wojsko, marynarka i t. d., Królestwo powinno kontrybuować w stosunku do liczby mieszkańców. Dzieli tedy każdy podobny wydatek przez ogólną liczbę mieszkańców państwa, a otrzymaną stąd cyfrę mnoży przez liczbę ludności Królestwa Polskiego dla otrzymania cyfry udziału Królestwa w wymienionych wydatkach.

Nie ulega kwestyi, że innej podstawy do obliczenia przyjąć nie można, choć w gruncie rzeczy ta zasada prowadzi do konkluzji raczej na niekorzyść, niżeli na korzyść Królestwa Polskiego. Na ogólną przestrzeń 22.202.200 kwadr. kilometrów całego państwa, przypada na Królestwo Polskie tylko 127.317 kil. kw., czyli 8,6^oo. Choćbyśmy wzięli tylko Rosyę Europejską bez Królestwa Polskiego i Kaukaz, to kraje te mają razem około 5.350.000 kilom. kwadr., wobec których rozległość Królestwa Polskiego nie zajmuje wiele więcej jak 2^oo obszaru. Otóż nie ulega kwestyi, że administracya wielkich obszarów o małym zaludnieniu jest stosunkowo kosztowniejszą—licząc w stosunku liczby mieszkańców—niżeli administrowanie mniejszemi obszarami, gęściej zaludnionymi. I tak np.: gdy kraj ma milion ludności na 20.000 kil. kwadr., administracya będzie taniej kosztowała, niżeli wtedy, gdy ta sama liczba ludności będzie mieszkała na obszarze 100.000 kil. kw. Uwzględniając to, przychodzi się do wniosku, że administracya Królestwa Polskiego, a więc i wszystkie nakłady, jakie z nią są połączone, koszta i długi, jakie z tego wynikają, stosunkowo do

liczby mieszkańców, w mniejszej mierze są spowodowane przez Królestwo Polskie, niżeli przez inne części państwa. Należałoby tedy na udział Królestwa w wydatkach wspólnych przyjąć mniejszy procent, niżeli mniej więcej $7\frac{1}{2}\%$, wynikające z stosunku zaludnienia. Niemniej akceptujemy tę podstawę, na jakiej we wszystkich obliczeniach wspólnych wydatków oparł się pan A. P., a wspomnimy tylko o niektórych cyfrach główniejszych.

I tak: na oprocentowanie długu państwowego, wynoszącego w r. 1905 7.681.895.948 rubli (a wymagającego wtedy 334.729.871 r. na oprocentowanie i umorzenie), p. A. P. na podstawie stosunku ludności na Królestwo nakłada $20\frac{1}{2}$ mil. rubli. Do tego jednakże jego zdaniem należy doliczyć 1.378.600 rub. na oprocentowanie obligów kolei Dąbrowieckiej. Tymczasem obligi kolei Dąbrowieckiej, w sumie 22.394.813 rub., są tylko drobną częścią obligów kolejowych, które skarb przejął w ogólnej sumie 1 521.176.224 rb., gdy nabywał drogi żelazne. Ponieważ eksploatacja kolei skarbowych zaledwie pokrywa koszta i nie jest w możności oprocentowania obligów, więc figurują one wszystkie pomiędzy zwyczajnymi długami skarbu, a do powyższego $1\frac{1}{2}$ miliarda należy jeszcze dodać 188.246.626 rb. obligów kolei Mikołajewskiej i nieumarzające się 12.422.300 rb. 4% obligów kolei Moskiewsko-Jarosławskiej i Wielkiego Tow. kolei rosyjskich. Dług kolejowy wynosi więc razem przeszło 1.720.000.000 rb. Jeżeli tedy p. A. P. na Królestwo wkłada procenta od obligów kolei Dąbrowieckiej, to powinien resztę obligów pozostawić do oprocentowania Cesarstwu, gdzie zadłużone koleje są położone i stracić okrągłe 1.700.000.000 rub. z ogólnego długu państwa a Królestwu Polskiemu kazać partycypować tylko $7\frac{1}{2}\%$, a nie w oprocentowaniu jakiego wymaga 6 miliardów pozostającego po strąceniu obligów kolejowych długu.

Nie będziemy się ostatecznie upierali przy powyższem obliczeniu; nie widzimy tylko powodu, dlaczego w konstruowanym przez pana A. P. budżecie Królestwa Polskiego ma figurować oddzielnie suma 1.378.600 rb. na oprocentowanie obligów kolei Dąbrowieckiej, jeżeli Królestwo partycypuje w oprocentowaniu wszystkich obligów kolejowych, zapisanych na ogólny dług skarbowy¹⁾.

¹⁾ Na str. 3 № 5 „Pracy“ powiedziano, że wydatki Królestwa w tej pozycji składają się: z wydatków na oprocentowanie i umorzenie obligów drogi Dąbrowieckiej i z tej części długu, zaciągniętego wyłącznie *na cele ogólno-państwowe*, jaka przypada na głowę ludności. Przeważa w $20\frac{1}{2}$ mil. rub. nie ma wcale wydatków na oprocentowanie i umorzenie obligów kolei, przebiegających Cesarstwu.

Na tem zakończymy uwagi o rozprawie pana A. P. o stanie finansów Królestwa Polskiego i nasze własne o udziale Królestwa Polskiego w budżecie państwa. Rozprawa pana A. P. dostarczyła tak obfitego materiału do ocenienia tego stanu, ale i zarazem do dyskusyi, że niezawodnie wywoła dalsze studia w tym kierunku, które ostatecznie nas może doprowadzą do cyfr absolutnie pewnych. Zaznaczyliśmy już powyżej, że pan A. P. dochody z Królestwa Polskiego ocenia na 150.356.000 rubli, zaś wydatki na 133.085.100 rub., co by pozostawiło nadwyżkę 17.270.900 rub. Według naszych ocenień nadwyżka ta powinna jeszcze wzrosnąć o około 3 milionów rubli i wynosiłaby wtedy przeszło 20 milionów.

Zapewne, że te obliczenia mogą uleść dyskusyi i zaczepkom. W każdym razie dla nas, gdy rozpatrzyliśmy się dokładniej w udziale Królestwa Polskiego w budżecie państwa, kwestyi nie ulega, że twierdzenie, iż Królestwo Polskie dochodami, jakie daje, nie pokrywa wydatków, żadnej nie ma podstawy. Rzecz się ma więc przeciwnie; najdokładniejsze obliczenia, o ile będą bezstronne i sumienne, nie zaprzeczą faktowi, który zresztą z góry nie mógł być wątpliwym, że Królestwo Polskie jest poważnem *activum* w budżecie państwa.

A. DONIMIRSKI.

Od redakcyi „PRACY.“

Prosimy czytelników o nadsyłanie nam wszelkich materiałów, informacji i notatek dotyczących spraw administracyjnych, ekonomicznych i społecznych. Na nadesłane nam pytania z zakresu spraw powyższych, postaramy się udzielać stosownych odpowiedzi lub informacji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca ADAM hr. KRASIŃSKI.
